

# LUD

Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 20 PAŹDZIERNIKA 1926 | Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VII. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki | Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben | Nr. 75.

Adres dla listów: - Curitiba, Caixa Postal 155 - adres Redakcji: Curitiba, Avenida Dr. Jayme Rels 115. - Paraná, Brasil

## Mensagem czyli sprawozdanie

Prezydenta Stanu Rio Grande do Sul za rok 1925.

Dla naszych Szanownych Czytelników z Rio Grande podajemy niniejszym w streszczeniu orędzie Borgesa de Medeiros, długoletniego (28 lat) prezydenta tego stanu. Orędzie odczytano 23-go września bieżącego roku przy otwarciu kongresu stanowego. Mensagem wykazuje dobry stan skarbowy tego stanu pod sprężystymi rządami Borgesa. Dochody z roku 1925-ty - 130,512,050 milrejsów; przewyższyły zakreślony stan wydatków o 24,717,050 milów. Największe dochody dały:

Kolej żelazna	53,124,937\$
Podatek przenośny	10,682,856\$
Podatek wywozowy	7,088,798\$
Podatek gruntowy	5,764,836\$

Dochoły mniejsze od powyższych dały: port w Rio Grande podatek szkolny, testamentowy, port w Porto Alegre, podatek od tytoniu i trunków, sprzedaż ziemi na kolonje (2,744,287\$). Rozchody zwyczajne przekroczyły zamierzone wydatki o 1,664,477\$ a same rozchody doszły do cyfry 106,638,107\$. Nadwyżka dochodów nad rozchodami wynosi 9,894,883 milrejsy.

Dług całkowity stanu tak zewnętrzny jak i wewnętrzny wynosi 204 miliony 936 tysięcy milrejsów. Raty wszelkie i procenta spłacił stan w przeszłym roku sośnie.

Wywieziono towarów i produktów w roku 1925 za 473 miliony 997 tysięcy i 405 milrejsów z tego:

Szarki (mieśa suszonego) za	92,979,613\$
smalou	73,719,428\$
ryżu	53,569,697\$
skór	51,195,189\$
mięsa mrożonego	19,012,219\$
wełny	18,017,505\$
tytoniu w liściach	17,235,058\$
fiżonu	17,160,946\$
mąki mandjokowej	12,351,519\$
łoju	10,366,671\$
wina	10,319,686\$

Najlepszymi odbiorcami tych produktów byli: Rio de Janeiro, São Paulo, Pernambuco, Bahia, za granicą: Urugwaj, Niemcy, Anglja, Włochy i Francja.

Jeżeli zważymy, że rewolucja z roku 1924 i poprzednie wyrządziły temu stanowi ogromne wprost szkody, to stan skarbowy za rok 1925 musimy uznać wprost za świetny, a Borgesa za znakomitego prezydenta. Świetny ten stan skarbowy Rio Grande odbija tem więcej od gospodarki zbankrutowanej sąsiedniej Santa Cathariny, gdzie wielu naszych kolonistów musi po raz drugi spłacać swoje szakry.

KILKA SŁÓW DO NASZYCH RODAKÓW W RIO GRANDE DO SUL.

Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że prezydent Borgesa de Medeiros ustąpił po upływie obecnego czterolecia, lecz

partja jego ludzi których wykształcił i wyrobił przez czas swych długoletnich rządów, będzie nadal rządziła stanem Rio Grande do Sul. Aliança Libertadora, to jest zwolennicy Assis Brasila a przeciwnicy Borgesa, przygotowują się już do lutowych wyborów i w tym celu szukają wszędzie przymierzeńców. Trafili i na nasze kolonje polskie i jak zwykle znaleźli kilka niepokojących duchów, którzy buntują nasyżych kolonistów przeciw rządowi Borgesa i jego partji. My Polacy, stanowimy z temi kilku kolonjami naszymi znikomą mniejszość w Rio Grande do Sul i sami swych trudności nie załatwimy a odnośnie do rządów Borgesa wiemy co jest, lecz nie wiemy co będzie gdy przeciwnicy jego dorwą się do żłobu rządowego. Mamy w Porto Alegre polityczne koło polskie tak zwane Centro Polono, lecz jego zdrowemu radami gardzą niektórzy Rodacy tak z Felicjanowa, jak z Marianna Pimentel i z Guarany. Niemcy i Włosi, choć znacznie liczniejsi i lepiej postawieni, nie robią nic bez wskazówek z Porto Alegre i oglądania się na rząd; niestety my mamy wiecznie wśród siebie jakichś doradców, którzy sprowadzają naród na bezdroża niepewnej polityki i współdziałają we walkach partyjnych stanu Rio Grande. Taka walka z rządem na nic się nie zda i zaszkodzi naszym interesom. Sprawy z obecnym rządem idą bardzo dobrze n. p. w São Feliciano; poco więc psuć dobre stosunki i dawać jakieś przyrzeczenia czy zobowiązania przeciwnikom, którzy na razie obiecują wiele, a po wyborach opuszczają swych zwolenników. Chwilowo mogą przeciwnicy dać więcej jakiejś kolonji, lecz ogółowi Polaków w Rio Grande to zaszkodzi; rozważne bowiem elementa brazylijskie, a tak samo obce jak Niemcy i Włosi w Rio Grande do Sul wiedzą zbyt dobrze, co dały rządy Borgesa stanowi i co mu dać mogą ludzie jego partji, którzy po nim rządzić będą. Wychodząc z tego stanowiska, radzimy w imię dobra wspólnego, by kolonje nasze w Rio Grande zwracały i porozumiewały się ściśle z naszym kołem politycznym - Centro Polono w Porto Alegre.

## Wiadomości. Z POLSKI.

**PŁOCHLIWY PASAŻER. WYSKOCZYŁ Z SAMOLOTU.**  
Podczas lotu propagandowego w Garbowie (w Lubelskiem) pasażer przestraszony hukami silnika wyskoczył z aparatu w chwili, gdy ten odrywał się od ziemi. Samolot zdruzgotał skrzydła i podwozie.

**KOŚCIOŁ PRAWOSŁAWNY ŻĄDA ZWROTU PLACU SASKIEGO.**

Metropolita Djonizy zwrócił się do prezydenta Warszawy z prośbą o zwrot kościołowi prawosławnemu części placu Saskiego o powierzchni 3274 łokci kw., względnie o nabycie tego placu przez miasto. Metropolita twierdzi, że plac ten kupiony został ze składek wyznaczonych kościołowi prawosławnemu, którzy chcieli mieć na tym placu sobór. W rzeczywistości jednak do składek zmuszano również katolików. Już to samo osłabia ogromnie siłę argumentów metropolity Djonizego.

**VII ZJAZD KATOLICKI W POZNANIU.**

W dniach 6 i 7-go listopada odbędzie się w Poznaniu 7-my Zjazd katolicki. Ks. Prymas zatwierdził przedłożony mu przez Ligę Katolicką program zjazdu i raczył przyjąć protektorat nad 7-mym zjazdem katolickim w Poznaniu.

**CO CZYTAJĄ GÓRNICY?**

Jedna z wypożyczalni książek na Śląsku stwierdziła, że górnicy czytają najchętniej Struga, Reymonta i Żeromskiego, a ich żony Mniszkównę i Orzeszkową. Dygasiński Prus są również chętnie czytani. Poezje i powieści z życia górników są zupełnie niepopularne.

**KS. ARCYBISKUP JALBRZYKOWSKI** odpisał zaraz po swym ingresie uroczyste nabożeństwo w litewskim kościele św. Mikołaja w Wilnie. Kazanie wygłosił ks. arcybiskup w języku litewskim. Miejsce pismo litewskie powitało ks. arcybiskupa Jalbrzykowskiego dość przychylnie.

**11 GODZIN WALCZY LOTNIK PORUCZNIK ORLIŃSKI Z ORKANEM.**

Warszawa. - Porucznik Orliński po wystartowaniu z lotniska pod Tokio w Japonji wziął kurs na Mukden. Po drodze natrafił na szalejący orkan,

który objął sferę jego lotu. Usiłował przebić się przez huragan i nie zrezygnował z lotu, jednakże po 11-godzinnej walce musiał wylądować pod Osaka, przebywszy 650 kilometrów wśród nieobliczonych trudności.

**RADZIWIĘ POSŁEM W MOSKWIĘ.**

Warszawa. - Na stanowisko posła w Moskwie wysuwany jest ostatnio Janusz Radziwiłł, o którym poprzednio była mowa że ma objąć placówkę w Berlinie.

**DWA STATKI PASAŻERSKIE W PRZYSZŁYM ROKU.**

Warszawa. - Rząd podpisał umowę ze stocznią gdańską o zakup 2 morskich statków pasażerskich pojemności po 550 ton i obliczonych na 750 pasażerów każdy. Cena wynosi około 1 miliona złotych. Termin wykonania tych statków, które służyć będą do żeglugi przybrzeżnej na Bałtyku, oznaczono na 15-go maja i 1-go czerwca przyszłego roku.

**PRZESZŁO 40 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH W ŁODZI.**

Ogólna liczba bezrobotnych w Łodzi wynosiła 42,186 osób w połowie września w czem 24,260 kobiet. W przemyśle włókienniczym jest jeszcze blisko 28 tysięcy bezrobotnych.

**NIESPRAWIEDLIWE POSTĘPOWANIE.**

Uczciwa prasa starokrajaska z ubolewaniem zaznacza, że na pogrzebie jednego z największych wieszaków polskich, Kasprowieca, w Zakopanem nie było ani jednego ministra, natomiast na partyjnym zjeździe strzelców p. Piłsudskiego w Kielcach zjechali się ochotnie. Również na zjeździe Hallerczyków w Toruniu nie było nie tylko żadnego ministra, ale nawet ani jednej muzyki wojskowej, bo jej odmówił generał Skierski. Tak to postępuje obecny rząd polski i to ma być sanacja moralna.

**CZYTELNIKU!**  
Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę. Sobie tem nie pomożesz, a gazetę swej szkodzisz.

## Z Brazylii.

Kurytyba.

WIELKA UROCZYSTA AKADEMJA ku uczczeniu pamięci

## KALENDARZ POLSKI

„Ludu”  
i „PRZYJACIELA RODZINY”  
na rok 1927

Przyjacieli to wierny jest w każdej Rodzinie,  
Naucza i bawi we wolnej godzinie.

zmarłych pisarzy i poetów polskich: Henryka Sienkiewicza, Władysława Mickiewicza, Jana Kasprowieca i Edwarda Słofskiego, odbyła się 17-go października w Związku Polskim. Zjawilo się wielu rodaków, co jest objawem bardzo pocieszającym. Sam wieczór był trochę jednostronny, choć dobrze obrobiony po literacku; brakowało mu pewnego urozmaicenia, o czem przy urządzaniu w przyszłości podobnych wieczorów pamiętać należy.

## POŚWIĘCENIE SCHRONISKA DLA TRĘDOWATYCH

(leprosario São Roque - Piraguara na drodze kolei żelaznej Kurytyba-Paranagua) odbędzie się dnia 20-go października niezmiernie uroczyste. Specjalne dwa pociągi pojadą w tym dniu do Piraguary: jeden z dygnitarzami stanowymi, a druga z ciekawymi gośćmi, którzy chcą oglądać ten wspaniały zakład, chlubę naszego stanu. - Przy tej sposobności jeszcze raz prosimy Rodaków, by tam zgłaszali trędowatych z kolonji lub mocno podejrzanych o tę zaraźliwą chorobę, bo wiemy napewno, że tacy nieszczęśliwi znajdują się po naszych kolonjach. Poco się mają poniewierać i pędzić marnie życie po lasach w odosobnieniu? Rząd po zawiadomieniu będzie na własny koszt przewoził trędowatych do schroniska.

## DWA WIELKIE WIECZORY telepatycznie-hipnotyczne,

urządza znany szeroko w Polsce i Europie p. Apolinary Semrau, rodak nasz z Bydgoszczy - w teatrze Guayra w Kurytybie w dniach 22 i 23-go października (piątek i sobota) o godzinie 8-mej wieczorem. Po występach w Rio de Janeiro i São Paulo, przyjętych żywcem nawet przez koła uczonych lekarzy i medyków, wystąpi p. Semrau z obfitym programem i w Kurytybie. Doświadczenia te telepatyczne (widzenie osób i rzeczy oddalonych) i hipnotyczne, niezmiernie ciekawe, to nie żaden „humbug”, ale ekspery-

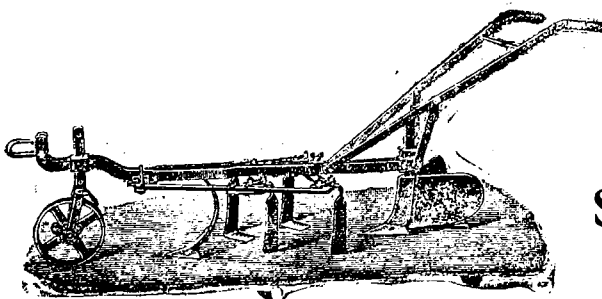
Otrzymaliśmy świeżo wprost z Europy: KOSY, SIERPY, WIDŁY, SIEKIERY, KOPACZKI, FOJSY, NOŻE, WIDELCE, ŁYŻKI, ŁYŻECZKI.

Drut kolczasty ze skobelkami. - Opielacze konne i ręczne, PŁUGI i t. d. - Wszystko po cenach jaknajniższych.

POLECA HURTOWNIA POLSKA

**Sociedade Importadora Limitada**

CURYTYBA - AVENIDA LUIZ XAVIER N 28. - CAIXA POSTAL 393.



menta polegające na gruntownej i głębokiej wiedzy p. Semraua. Wszyscy uczestnicy tych wieczorów zdziwili się przy tych doświadczeniach, jaka siła i moc drzemie w duszy ludzkiej. Wyniki wprost zdumiewające i pouczające! Rzekome cuda fakirów indyjskich, tak często rozstawiane po salonach, okazują się naturalnymi i przyrodzonymi zjawiskami. P. Semrau pracuje rzetelnie oparty na prawdziwej wiedzy i nie zawiedzie Rodaków, którzy na tych wieczorach powinni się zjawieć tłumnie. (Patrz ogłoszenie)

**CO ZA MAŻ!** Pod takim tytułem opisuje nam «O Dia» awanturника Michała Dunajskiego, który nie zna żartów i zaraz bije tem, co popadnie, zwłaszcza, gdy sobie leź zaleje 10-go października, listwą czy sztachetą obił aż do nieprzytomności i pokaleczył własną żonę, gdy pijanego męża strofowała po powrocie w późną noc do domu. Za kratkami na poliejki wytrzeźwiał Michał Dunajski i może się będzie hamował w przyszłości, skoro go z powodu nałogu pijaństwa aż w brazylijskie gazety rypnęli.

**Rio de Janeiro.**  
**NOWYCH MINISTRÓW** zamianował już przyszły prezydent Waszyngton Luiz i zaspoakoil tem ciekawość jaka już od kilku miesięcy trawiła umysły wszystkich a zwłaszcza dziennikarzy. Ministrów podobierał sobie prezydent prawie z całej Brazylii i z różnych stanów. Ministrem sprawiedliwości został Vianna de Castello (Minas Geraes), spraw zagranicznych Octavio Mangabeira (Bahia), wojny generał Nestor Passos (Santa Catharina), rolnictwa Lyra Castro (Pára), kolei i komunikacji Wiktor Konder (Santa Catharina), robót publicznych czyli pracy Getulio Vargas (Rio Grande do Sul), szefem policji został Roberto Moreira (São Paulo), prefektem dystryktu federalnego Almeida Prado (São Paulo), marynarki admirał Pinto da Luz (Santa Catharina).

**KAWY Z BRAZYLII** przywieziono do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej aż 69 procent na 100 procent w roku ekonomicznym 1925—26 do 1-go lipca, z ogólnego przywozu do tego kraju, mimo bojkotu jaki Ameryka chciała zaprowadzić przeciw kawie brazylijskiej. Gazety brazylijskie są bardzo zadowolone z ciągłego wzrostu wywozu kawowego do Stanów Zjednoczonych.

**METODYŚCI**, sekciarze i błędniowiercy północno-amerykańscy pracują już od 50 lat w Brazylii, mają 9 kolegów z 75 profesorami, 3000 uczniami i 40 szkół początkowych. W São Paulo mają wielką drukarnię metodystowską założoną kosztem 150 tysięcy dolarów, która swymi drukami heretykami zasypuje katolików Brazylię. Naturalnie, że ogromna większość tych uczniów w szkołach metodystów, to dzieci obojętnych katolików lub zupełnie niewiedzących.

**KLÓTNIE I SWARY** na tle zastosowania nowej reformy konstytucji już się rozpoczęły na dobre w izbie deputowanych. Marcellino Machado deputowany ze stanu Maranhão poprosił rząd federalny o interwencję dla swego stanu i uzasadnił swój wniosek w następujący sposób: Stan Maranhão przez swą haniebną gospodarzkę skarbową popadł w niepokonalne trudności, od całych miesięcy urzędnicy nie otrzymują już swej pensji, a rząd stanowy sta-

tego straszniego położenia. Na tego rodzaju stan rzeczy przewiduje reforma konstytucji interwencję czyli wkroczenie rządu związkowego i dlatego wnosi, by rząd zechciał po raz pierwszy użyć tego środka w moim stanie. — Prawdopodobnie musiał Machado należeć do opozycji, bo inni posłowie z Maranhão sprzeciwili się temu i zaczęli gwałtownie przerwywać mowcy, tak że posiedzenie przerwano i nic na razie nie postanowiono. — Zdaje się, że rząd federalny przyproszy sobie w ten sposób wiele pracy, jeżeli zechce poprawiać finanse tyłu zbankrutowanych stanów wedle zreformowanej konstytucji.

**São Paulo.**  
**SANTOS.** Statkiem «Iraty» pod silną strażą policyjną, wyjechali ze Santos 14-go października do więzienia w Iguapé, z terej nowi koloniści polscy Andrzej i Albin Sikorowie, Klemens i Franciszek Skupinowie, którzy wspólnie zamordowali niedawno w Taquarussu Wojciecha Losa obywatela węgierskiego. Wyrok na morderców zapadnie w sądzie w Iguapé.

**URZĄD EMIGRACYJNY** wydał dla fazenderów kawowych dłuższe pouczenie w języku rosyjskim, które ma być doręczone wszystkim robotnikom z Besarabji i Rosji, by lepiej uprawiali kawę i dobrze rozumieli rolnictwo w Brazylii. (Do wszystkich otrech kompanji emigracyjnych w São Paulo, wysłał zarząd «Oświaty» po brazylijsku pisane oferty o nabycie po znizonych cenach gramatyk brazylijskich dla polskich emigrantów i 5 miesięcy już upłynęło a niema żadnej odpowiedzi, choć listy były rejestrowane. Widocznie, im ciemniejszy i potulniejszy element roboczy, tem lepszy dla plantatorów kawy: besarabcy tylko wskutek wielkich awantur jakie wyprawiali otrzymali te ulgi. Przyp. Red.)

Urząd emigracyjny wysiedlił prawie przymusowo 84 rodziny węgierskich do interioru na plantacje kawy; to samo spotkało wiele rodziny ormiańskich. Między ormianami znajduje się wielu specjalistów w hodowli jedwabnika i wyrobu jedwabiu.

**Rio Grande do Sul**  
**PSZENICY W ZIARNIE** przywieziono do tego stanu tylko w miesiącu września aż 37100 worków i to z różnych krajów. Zatem uprawą własnej pszenicy stan Rio Grande, jeszcze najpodatniejszy do tej uprawy, nie może pokryć nawet własnego zapotrzebowania.

**GAURANY.** — Dnia 27-go września przeszła tu okropna burza połączona z gradobiciem. Czegół podobnego nie widzieli jeszcze ludzie w Brazylii Padał grad wielkości kurzych jaj, potłukł też zupełnie pszenicę i jarzyny w ogrodach. Ludziom przepady zbiory — naród posmutniał.

**Ze swiata.**  
**Włochy.**

**MUSSOLINI NIE UMRZE ŚMIERCIA GWAŁTOWNĄ NI MO LICZNYCH ZAMACHÓW NA JEGO ŻYCIE.**

Londyn. — Wedle doniesień z Rzymu, oświadczył Mussolini sekretarzowi handlowemu ambasady angielskiej, który bezpośrednio po zamachu przybył do niego, że zamachy na jego życie się bezcelowe, gdyż przepowiedziano mu, że nie umrze śmiercią gwałtowną. Wierzy on w prorocztwa i jest pewny, że umrze śmiercią naturalną dlatego

też wszelkie usiłowania zamachowców pozostają bez skutku

**Rosja.**

Rząd sowietów stworzył w obrębie związku sowieckich republik nową republikę pod tytułem: autonomiczna sowiecka republika fińska, która obejmuje obszary fińskie położone tuż za Petersburgiem (Leningradem) na pograniczu wzdłuż Finlandji.

**WIELEC Z REWOLWERÓW NA GROBIE DZIERŻYŃSKIEGO.**

Donoszą z Moskwy: Delegacja urzędników z Tuły która przybyła do Moskwy by wziąć udział w pogrzebie Dzierżyńskiego, — złożyła na grobie jego oryginalny wieniec, bo składający się z rewolwerów umiejętnie ułożonych i drutami związanych.

Rząd postanowił przechowywać ten wieniec w Rewolucyjnym Muzeum Moskiewskim.

**Danja.**  
Mały ten kraik przeprowadza zupełne rozbrojenie, a więc znosi wszelkie oddziały wojska, pozostawiając tylko nieznaczną straż graniczną. Taksamo marynarka wojenna została zupełnie zniesiona, pozostawiono tylko polieję rybacką.

**Estonja.**  
W Rewlu stolicy Estonji, rozpoczęły się 10 października narady między przedstawicielami sowietów a delegatami Finlandji, Łotwy i Estonji, celem zawarcia traktatu neutralności i wzajemnych gwarancji między temi kajami a Rosją.

**Rumunja.**  
Nincicz serbski minister spraw zagranicznych, przebywając w Bukareszcie, oświadczył dnia 10-go października dziennikarzem, że Jugosławja da Węgrom dostęp do morza przez port Spalato, taksamo Grecja udzieli Bułgarii portu nad morzem Egejskim. Wogóle Nincicz spodziewa się, że państwa bałkańskie wnet połączą się wspólnym traktatem coś w charakterze umów w Locarno.

**St. Zjednoczone**

Ameryka Północna stanęła wobec strasznej groźby: oto komisja rzeczoznawców zapowiada, że za lat 6 wyczerpią się wszystkie źródła nafty w Stanach Zjednoczonych. Wierzenia nowe nie odkrywają nowych pól naftowych. Prezydent Coolidge zamianował komisję fachowców, która ma specjalnie radzić nad całą tą niezmiernie kłopotliwą sprawą przy tak szalonym rozwoju automobilizmu i aeronautyki w Ameryce, którymi grozi straszna klęska z braku nafty i benzyny. Tyle przynosi telegram z Waszyngtonu z dnia 9-go października, jako ożreczenie związku «Federal Oil Conservation Board».

(Przyp. Red. Wobec tego, rozpocznie się o gromny napór Ameryki na Meksyk, który posiada wielkie źródła i pola naftowe, a nadto miedzą a przedewszystkiem srebrom. Lata niepodległości zupełnej Meksyku uważamy już za policzone. Stany Zjednoczone zagarną Meksyk, bo im stoi na drodze do kanału panamskiego i dadzą mu obszerny jakiś samorząd jak Kubie. Zresztą jest rzeczą ogólnie znaną gospodarka trustów amerykańskich w Meksyku a i nowe prześladowanie kościoła katolickiego stoi też w pewnym związku z cłhytrą polityką trustów amerykańskich, co nam wnet czas pokaże. Takie jest głębsze tło tego okrutnego prześladowania kościoła w Meksyku).

**KORESPONDENCJE.**

João Eugenio, kolonja Rodeio. Staraniem naszego nauczyciela p. Wawrockiego zebrało się w środę dnia

22-go września b. r. grono młodzieży w kółku szkolnym i wysłuchawszy wywodów p. n. uczyciela, założyło **towarzystwo gimnastyczne «Sokół».** Na prezesa wybrano przez akłamację p. Wawrockiego, który również przyjął na siebie obowiązki korekta. Dalszy skład zarządu je następujący: sekretarz druh Stanisławski Jan, skarbnik druh Wene Antool. Na zastępcę prezesa wybrano druh Sarota Jans, na następcę sekretarza Nubżnego Aljzgo, na podnaczelnika druhu Busia Jozef. Wstąpiło 13 członków.

Nowo wybrany zarząd natychmiast zaczął swą pracę i dziś już możemy patrzeć na kilka odbytych lekcji ćwiczeń sokolich. Bezinteresownie udziela również druh Wawrocki **wieczorami nauki** czytania, pisania, rachunkow i t. d. Bardzo miłym objawem jest, iż młodzież chętnie mimo zmęczenia po caodzienniej pracy przybywa na ćwiczenia i wzajemnie się wstąpienia w szeregi «Sokoła» zachęca, które się też podniosło o nowych 8 członków. Ufamy, iż druh prezes, który już podobne wypełniał obowiązki w kraju, przy wzorzeniu nas wszystkich jak i przy dobrych naszych chęciach, zobaczy zabieg swoje w uwiecznione pięknem rezultata. Sekretarz: Jan Stanisławski

**Telegramy z Polski.**

Warszawa, 12-go października. — Rada ministrów przyjęła budżet (dochody i rozchody) na lata 1927—28 w wysokości 1 miljarda i 895 milionów złotych.

Berlin, 16-go października. — Kierownicy niemieckiej organizacji narodowej na Górnym Śląsku tak zwanego «Volksbundu», zostali skazani przez sąd polski w Katowicach na dłuższe kary więzienne za zbrodnie szpiegostwa. Gazety (niemieckie naturalnie Przyp Red.) uznają te kary jakoteż i wyrok za niesprawiedliwy.

(Przyp. Red. Niestety nie wszystkich tych niemieckich zdradców ukarała Polska. Kilku z nich za kaucją pieniądze miało odpowiadać z wolnej stopy, lecz skorzystali ze sposobności i zaraz uciekli do Niemiec, potwierdzając przez to swoją wiąę).

Gdańsk, 16-go października. — W Gdańsku został już utworzony nowy rząd we większości ze stronnictw mieszczańskich, do których przylączyła się i kilku niemieckich narodowców, (czyli że zacięte spory i klótnie z Polską będą trwały dalej. Przyp. Red.)

Warszawa, 14-go października. — Bank Gdański założony, przy pomocy rządu pol-

skiego popadł w niewypłacalność. Winien on rządowi 20 tysięcy dolarów i 100 tysięcy złotych. (Telegram niemiecki Przyp. Red)

Warszawa, 16-go października. — Układy między Polską a Niemcami w sprawie zawarcia traktatu handlowego są na dobrej drodze. Załeski, minister spraw zagranicznych, zapytywany w tej sprawie oświadczył, że rząd berliński okazał dobrą woię i umowa zostanie zawarta w najbliższych dniach.

Najlepszego gatunku i to bez wątpienia jest brzytwa tak zwanej marki



Gwarancja zupełna. Sprzedaje Paulo Gross. Rua Blackeulo N 26 — Curitiba

«A Propagandista» 1640

**Ciekawerzecz z Polski.**  
**MATKA UGOTOWAŁA WĘSNE NIEMOWLĘ.**

Grojec. — W Grojcu zebrał się onegdaj wielki tłum ludzi koło domu pewnej wieśniaczki, o której wiadano, że porodziła dziecko i że to dziecko zabija. Tłum zbrany chciał ją złinczować. Gdy sąsiedzi podejrzewający kobietę o zabicie dziecka wpadli do jej chałupy, przysli właśnie na chwilę gdy dziecko gotowało się w kociołku.

Wtedy sąsiedzi, a następnie zwiększający się tłum chłopów z całej wioski, zaczęli obrzucać kamieniami matkę, którą byliby ukamienowali, gdyby się nie była zjawiła policja, która niegodziwą matkę wyrwała z rąk tłumy. W szpitalu zeznała ona że dziecko było nieślubne, dlatego zamordowała je, aby zatrzeć wszelkie ślady jej grzechu.

**1.500 KAWALERZYSTÓW POTRATOWAŁO FOTOGRAFÓW.**

Warszawa. — 1500 kawalerzystów polskich, otwarczących z polecenia marszałka Piłsudskiego historyczną bitwę pod Łomżą dla pewnej francuskiej spółki filmowej, potratowali operatorów kamer. Czterech operatorów znajduje się w stanie umierającym. Przyczyną tragicznego wypadku była chmura kurzu, która uniemożliwiła kawa-

**Teatr Guayra.**  
W piątek 22-go i sobotę 23-go o godzinie wieczorem dwa Wielkie Wieczory Eksperymentalne znanego telepaty i hypnotyzera **Bronisława Semrau'a.**  
Doświadczenia nigdy nie pokazywane, na polu **Suggestji, Hypnozy, Telepatji.**  
Suggestja i jej tajemnice. Suggestja gromadna na jawie. Odwuknienie naógów. Wyszkolenie woli, powodzenie w życiu, jak wpływać na innych i t. d. Hypnotyzowanie osób z widowni, katlepsja, somnabulizm. Hypnoza gromadna, przenoszenie myśli i t. d.  
Bilety w Livraria Mundial i przy kasie. Frizas 30\$000, Camarotes 20\$000, Platea 4\$000, Balcão 3\$000, Geraes 2\$000 i 1\$500. — Dopłaca się podatek 20 proc.

**Srodek czyszczący krew**  
Leczy reumatyzm i choroby skórne bez bólu, iniekcji i dyjet, mł. ataku iac żołądka.



**ELIXIR 914**  
pastylki 914

Kilkudniowe zazywanie: 1. Czyści krew. 2. Sprowadza znik przyszców pław, swędzenia ran i t. p. 3. Usuwa reumatyzm, ból głowy i gości. 4. Usuwa objawy syfilistyczne. 5. Wzmocnia trawienie. **Elixir 914** nie atakuje żołądka, jest najlepszym środkiem czyszczącym krew, uznanym przez okulistów i lekarzy chorób syfilistycznych. Dozwolony przez Urząd zdrowia D. N. z S. Paulo N. 28 12—11—1916.

**Sanguinol**  
Najlepszy srodek wzmacniający, w kilku dniach. 1. Wzmacnia siłę i apetyt. 2. Wzmacnia nerwy i znaczenia. 4. Powie- a. Uzupełnia powadza ciałka krwi.



Wielka zniżka w cenach na materiałach w naszym składzie

# CASA CENTRAL

Rua 15 de Novembro N. 49. — Curitiba — Parana.

w pierwszy dzień rocznicy.

**KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!**

## Pharmacia Minerva

MAXIMO & Cia

Curitiba, Praça Tiradentes 57, Parana.

Wielki skład krajowych i zagranicznych specjalności. Przyrządy chirurgiczne. Wytwory chemiczne dla wszystkich gałęzi przemysłu. Niemieckie farby anilinowe dla garbarni. — Vermicida Minerva jest najlepszym środkiem przeciw robakom kiszek i żołądka.

## Polska Gospoda i PENSJONAT.

pana Antoniego Nowakowskiego znajduje się przy ul. Comendador Araujo nr. 24, Curitiba. Wszystkie Rodakom przejeżdżającym możemy gorąco polecić ten pensjonat. Kuchnia polska wymienita i tania. Wydaje się obiady do domu. Pokoje schludne do wynajęcia na krótszy lub dłuższy czas.

**„A Vencedora”**  
Fabryka karmelków i cukierków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych. Malinowych, kokosowych, migdałowych, cytrynowych, ananajowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych, smaczków, czekoladowych i innych. — Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe zapoznanie się o tem, że są najlepsze i najpopularniejsze w Kurtybie. —  
Franciszek Zachowski  
CURITYBA — Rua Cabral 53-Parana

## Złodzieje.

tych plonów i urodzajów mrówki saavas zginą, gdy zasiejesz nasienie sezamu — gergelitu na tych polach. Świeże nasienie Sezamu jest do nabycia we Farmacji Tiradentes (P. Wisniewskiego) — na placu Tiradentes w Kurtybie

## JACEK DROMLEWICZ

Lekarz-Dentysta.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku. Flombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Roboty pierwszorzędna i tania. Curitiba — Rua Riachuelo N 8

## Sociedade Territorial e Colonizadora

T-wo Osadnicze i Kolonizacyjne

Sprzedaje się ziemię w lotach płatną w długich ratach bez procentu.

## TEIXEIRA, STAAT & Cia.

Biurowo w São Paulo:

Rua Couto de Magalhães 24. A — Sala 3 — Esquina Rua Washington Luiz.

Towarzystwo osadnicze i kolonizacyjne TEIXEIRA, STAAT & Cia. za wladania Szanownych Kolonistów, że przede wszystkim dobre ziemię do uprawy roli przy stacjach: Ráncharia Presidente Bernardes (Guarua'a), Santo Anastasio i Presidente Wenceslau przy linii kolejowej Sorocabana w Stanie São Paulo w lotach od 5 akrów i więcej według życzenia kupującego.

## CASA SCHMIDT

Rok założenia 192.

Praça Tiradentes 3 — Praça Municipal 20, 22 i 23.

CURITYBA — PARANA.

Caixa postal N. 3. — Adres telegraficzny: »LEUGIM».

Szklą, żelastwa, naczynia, narzędzia, broń i amunicja i wszelkie przybory do kuchni. Narzędzia rolnicze, oleje, smary, farby i t. p. Maszyny do pisania. Rowery marki »Adler». Smary do maszyn i samochodów. Lustra i lampy elektryczne. Instalacje elektryczne. Żarówki oszczędnościowe marki »Edison» od 110 do 120 volt.

**JUŻ WYRÓWNAŁŚ DEŁG ZA »ŚWIAT PARAŃSKI»?**

## ZIARNO POLSKIE

po doświadczeniach, odbytych w 6 stanach Brazylii południowej i środkowej zostało uznane za najlepsze do tutejszych klimatów. Bliźszego? Bo pochodzi z Polski, gdzie klimat jest przejściowy, nie jednostronny, jak na zachodzie Europy. — **Kapusta polska ma głowy jak z żelaza.**

PAWEŁ NIKODEM — Skład nasion z Polski w Kurtybie, Parana, — Travessa Zachar as N. 5  
Wysyłka nasion koleją lub pocztą do wszystkich miejscowości w Brazylii.

## Do Kolonji Polskiej!

STOSUNKI HANDLOWE i BANKOWE MIĘDZY POLSKĄ A BRAZYLJĄ. — PRZESYŁKĘ PIENIĘDZY DO POLSKI USKUTECZNI SIĘ NAJLEPIEJ PRZEZ

## Bank Francusko - Włoski

RUA 15 DE NOVEMBRO RÓG I DE MARÇO — CURITYBA — PARANA.

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko Bank Francusko Włoski, podejmuje się dostarczać kupcom informacje, ctwiera kredyty, zwykle za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko - Włoski załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem; załatwia kupna i sprzedaż; przechowuje i zarządza papierami wartościowymi; przyjmuje pieniądze — depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

»A Propagandista»

## CONFETARIA PHAROS

Stanislaw Gradowski

Rua 15 de Novembro N 90 — Curitiba

Ma zawsze na składzie różnoe świeże ciasteczki bardzo dobrego gatunku po cenach niskich. Przyjmuje obstalunki na ślub, chrzciny i inne uroczystości rodzinne. **Zawsze świeże piwo. — Obsługa uprzejma.**

— 252 —

— 253 —

Była na brzegu.  
Aż tu — ona już w wodzie!  
— Milady, Milady! — wołał straszliwie — stać, zatrzymać się, to śmierć niechybna!  
Iza nie odpowiedziała nic.  
Poprzek rzeki był naturalny most, ogromne kamienie leżały, naokoło chrósti i krzwy i długi belek, który ledwie dosięgał przeciwnego brzegu.  
Iza była na środku rzeki.  
Spieszyła pewnym krokiem po belku.  
Naraz chwiał się zaczął. Chrzęsnęło coś — belek się złamał — Iza wpadła do wody — zniknęła!  
Nie było chwili do stracenia. Rzucił się do wody, zaczął płynąć sam prawie bliżki zguby.  
Bliżko brzegu wynurzyła się Iza. W mgleniu oka chwyciła się za drugą połowę belka i dobiła do brzegu.  
Zaledwie stanęła na suchym brzegu, pędziła dalej.  
I Janik dostał się na brzeg. Chęć nie chęć puścił się za nią w pogoń.  
Po kilku minutach padła Iza jak nieżywa. Prawie śmiertelnie zmęczony upadł Janik koło niej, nie będąc w stanie wymówić choćby słowo.  
Słonce paliło. Promienie jego padały na głowę Izy. Woda parowała, dygotała.  
— Co z panią się stało? — pytał Janik.  
— Wizja — wizja — rzekła zaledwie słyszalnym głosem i popadła w smutne zamyślenie.  
Janik potrząsnął niemo głową. Wszystkie członki Izy były jak rozbite, nie było myśli o wstawaniu ani też o dalszej drodze.  
Serce jej biło gwałtownie, dech jej zapierało.  
Patrzyła okiem smutku na Janika. Lzy jej popłynęły z oczu. Zawołała resztkami głosu:  
— Ach, Liddy, Liddy — nigdy już ja ciebie nie zobaczę, nie ucałuję twojego anielskiego oblicza, o nigdy, moja Liddy!  
Już i wieczór zaczął zapadać. Tu i tam ukazywały się jasne gwiazdy, tylko oko biednej matki było smutne i bez blasku.

Złoczyła ręce, wzniosła łzami zalane oczy ku niebu i błagała:  
— O najświętsza Matko — wy święci anieli — nie porzućcie mnie w mej nędzy — wyratujcie niewinną moją dziecinę, a jeśli ono ma stać się ofiarą, to weźcie raczej mnie życie! Ratujcie — ocalcie moją dziecinę!  
Gwiazdy niejako jaśniej zabłysły. Wysłuchana była jej modlitwa.  
Uspokoila się Iza. Gwiazdy wlały w jej serce balsam pociechy i nadziei. Potem mówiła tak:  
— O Panienko święta, nie opuszczaj mnie, zeslij mi anioła świętego, niechaj mię zaprowadzi do dzieciny mojej, jeśli ona już w niebie, to zabierz i mię z tej ziemi!  
Naraz dał się słyszeć szum głuchy pośród puszczy.  
Trwożliwie skrzyli się oboje w gąszcz, a szum i łopot zbliżał się.  
Wyprostowała się. Janik patrzył uważnie w tę stronę — ale nie mogli nie dojrzeć pośród ciemności.  
**90. Dobrzy ludzie.**  
Słychać było trząskanie z bicia, pokazywały się przy słabym blasku gwiazd zarysy powozu.  
Nagle konie parsknęły i rzuciły się w bok.  
— Co tam takiego? — dał się słyszeć niski głos z powozu.  
— Może wilki, sir — odpowiedział woźnica, starając się przelęknąć konie skierować na drogę.  
— Gdzie tam wilki! Nie wychodzą przecie tak daleko na step! Są to raczej dwunogie wilki! Masz tam strzelbę i rewolwer na pogotowiu?  
— Zaraz sir — odpowiedział woźnica.  
Kurki zgrzytnęły.  
— Nie strzelać — dał się słyszeć głos z gestwiny. — My nie rabusie, my tylko zabijakami wędrowce!  
W powozie rozległ się śmiech.  
— Ba, bratku, my nie głupi, nie bój się! Znamy się na takich żartach, dobrzy mi wędrowcy! — Ano — marsz mi z drogi — bo!  
Przerazony odskoczył Janik, bo on to był, na bok, konie pospieszyły.  
— Ach, wysłuchajcie nas chwileczkę — dał się słyszeć głos kobiecie,

Iza prosiła i wstała z trudem z ziemi.  
Powóz zatrzymał się.  
— To coś jakby głos damy — dało się słyszeć z powozu.  
— Zlitujcie się nad nami — błagała Iza — Noc nas zaskoczyła, jesteście przyjeźdźcami, zmoczeni — nie starczy nam sił iść dalej!  
— Ale skądżeście ludzie?  
— Zgubiłam, nieszczesna, moje dziecko. Zbłądziło. Szukamy właśnie za niem!  
Siedzący w wozie naradzali się parę minut, słychać było także głos damski.  
— No, niech zaryzykuje — słychać było z wozu — choć to teraz strzedz się trzeba, aby nie zrabowali się lotrzykowie — dama niechaj wsiedzie, pojedzie z nami do najbliższego miasta — a pan sobie niech radzi, jak może — za dwie godziny będzie jasno — moje szkapiny trafią drogę i w ciemności.  
Iza zwróciła się do Janika.  
— Pan nie możesz pozostać tutaj sam wśród ciemności — rzekła trwożliwie.  
— No, mnie już tam nie się nie stanie — zaśmiał się Janik — dobrze tylko, że pani jakoś będzie bezpieczna. Jakby mi kamień spadł ze serca!  
— Ale moje biedne dziecko — co z niem się stanie? Nie, ja nie mogę jechać stąd, ja zostanę, z panem i dalej szukać będę!  
— Niech no już pani mnie pozostawi szukanie! — Proszę się trzymać tych dobrych ludzi, a ja już tam przyjdę, skoro znajdę Liddy.  
Oboje stali koło wozu.  
Wysoka, barczysta postać wychyliła się z powozu.  
— Prędko, proszę pani, wsiaść do powozu, spieszmy się bowiem!  
— Chwileczkę jeszcze — prosiła Iza. Zwróciła się znnowo do Antoniego.  
— Czuję, że tracę siły. Tylko poczucie tego, iż nie wytrzymałabym tak dłużej, zmusza mnie przyjąć tę pomoc. Ale zaklinam pana na pamięć matki pańskiej proszę pamiętać o tem, co mi najmilsze na ziemi. Przysięgnij mi przyjeźdźcy — mówią tonem gorącego błagania — że nie przedem pan odpoczniesz, dopóki nie przyniesiesz mi pewnej wieści o moim dziecku. Wiem niestety, że wymagam od pana rzeczy takiej, za

którą nie mam odpłaty ani innej wdzięczności, chyba — tu Iza jęknęła — chyba lzy radości uszczęśliwiającej matki, która znajduje zgubioną swą dziecinę.  
Janik moono był wzruszony.  
Ujął drżąca kobietę rękami i podprowadził do powozu.  
— Droga hrabianko, proszę się uspokoić — przysięgam, że nie spocznie dopóki nie znaję Liddy i — dalsze słowa zamartył na ustach.  
Posadził Izę w powóz, podziękował jego właścicielom i znikł w ciemnościach nocy.  
Szybko toczył się wóz po równinie.  
Na wschodzie było już jasno, dzień nadchodził.  
Podróżni dopiero teraz przyglądali się swojej nowej towarzyszącej.  
Iza obwinęła się przed zimmermacy podanym sobie szaleem, a pierwszy blask świtu spoczął na jej obliczu.  
— Dzień dobry, miss, lepiej już pani? — zapytał dobroduszenie pan, a jego uczciwe oczy patrzyły ze zdziwieniem na śliczne, blade oblicze Izy.  
— Dziękuję serdecznie — ozwała się smutno — czuję się lepiej, tylko głowa pali mię jakby płomieniem.  
— A jakby pani tak pocałowała sobie haust whisky? he? To działa, bardzo dobrze Ogrzewa.  
— Ale taktu, to przecież nie dla damy! — ozwała się dama do swego męża. — Może pani pozwoli trochę miśka? — dodała.  
Iza płała pożądliwie spieczonemi ustami chłodny napój.  
— No, no, zalewajcie się mleczkiem, jak niemowlęta! — niby naigrawał się łowialny jegomość. — Kiedyś był jeszcze młody, to były dziewczęta na naszej farmie całkiem innego kroju, jak teraz — do kęsa chleba musiało się tyknąć mocnego sznapsika — a chorował kto czasem — to był środek uniwersalny na to: proch strzelniczy i potłuczonym szkłem — wszelkich febricerów z miasta nie potrzebowałismy nigdy.  
Stary mruczał coś dalej.  
Iza poznała z kim jedzie.  
Jej opiekuni byli sobie zamożnymi farmerami z okolicy, którzy jechali do miasta za potrzebą.